№ 76. Warszawa, Piątek 8/20 Marca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

Na prowincji w Królestwie z poczta[illegible] rs. 12 (złp. 80); k[illegible] rs. 3 (złp. 20). W C[illegible]arstwie także sama opłata [illegible] na prowincji w Królestwie. [illegible] 4 rocznie lub [illegible] z koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Ś. Benedykta O.
Wschód słońca o g. 6 m. 3.—Zach. o g. 6 m. 12.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano zimna ciepła 5, wczoraj w poł. zimna 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.
(Dokończenie.)

II. Przez rozporządzenia kommisji rządow. i władz oddzielnych, w wydziale kom. rząd. spraw wewn. i duchown. mianowani: sekretarz klassy 1éj w wydz. administr. ogólnéj K. R. S. W. i D. radca honor. Ludwik *Wolski*, p. o. referenta w tymże wydziale; pomoc. nacz. kanc. w rządzie gubern. Radomskim, sekretarz gubern. Michał *Swirski*, p. o. urzęd. do szczególnych poruczeń przy gubernat. cywilnym gubernji Radomskiéj; kandydat uniwers. Dorpackiego Jan *Ejsymont*, p. o. pomoc. nacz. kanc. w rządzie gubern. Radomskim: rachmistrz wydz. wojsk. w rzadzie gubernjal. Lubelskim, sekr. gubern. Konstanty *Sobocki*, p. o. rach. biura nacz. pow. Krasnostawskiego; pomoc. dzien. rządu gubern. Lubelskiego Józef *Buchaczkowski*, p. o. rachm. wydz. wojs. w tymże rządzie gubernjal. kancellista rządu guber. Lubelskiego Erazm *Wierzbowski*, p. o. dzien. wydz. adm. w tymże rządzie gubern. koncellista biura nacz. pow. Krasnostawskiego Franciszek *Kiciński*, p. o. pomoc. dziennik. w rządzie gubern. Lubelskim; kassjer m. Chorzel w gubern. Płockiéj Mateusz *Reputakowski*, p. o. burmistrza m. Radzanowa w tejże gubernji; zastępca burmistrza m. Burzenina w gubernji Warszawskiéj Juljan *Guminski*, p. o. burmist. tegoż miasta; b. pisarz urzędu gubern. pocztowego w Lublinie Franciszek *Szczawiński*, p. o. burmistrza m. Jarczowa w gubernji Lubelskiéj; zastępca burmistrza m. Ciechanowa w gubernji Augustowskiéj Jan *Gregorowicz*, p. o. burmist. tegoż miasta; kancellista biura nacz. pow. Sieradzkiego Paweł *Satory*, p. o. burmistrza m. Lutomirska w gubernji Warszawskiéj i kassjer miasta Piaseczna w gubernji Warszawskiéj Felix *Chorzelski*, p. o. burmistrza tegoż miasta; przeniesieni dla dobra służby; burmistrz m. Mordy w gub. Lubelskiéj Piotr *Olszewski*, na p. o. burmistrza m. Głuska w téjże gubernji, i burmistrz m. Głuska Ludwik *Firśniukowski*, na p. o. burmistrza m. Mordy; uwolnieni od służby na własne żądanie: rządca pałacu kom. rząd. spraw wew. i duchown. assessor weterynarji urzędu lekarskiego m. Warszawy Antoni *Dobronoki*, od obow. rządcy pałacu; dzien. wydz. admin. w rządzie gub. Lubelskim Konrad *Staczynski*, z rozporządzenia władzy: burmistrz m. Sochocina w guber. Płockiéj Izydor *Niementowski*. W zarządzie Warszawskiego wojennego generał-gubernatora, mianowani: starszy kancellista w zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy Konstanty *Kelner*, adjunk. kom. poljcji wyk. kancellista Józef *Wyszynski*, adjunk. wydz. kontr. służąc. w tymże zarządzie. (Podpisał) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Książę *Gorczakow*.

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym, tłusty czwartek, 1857 roku.
(Dokończenie.)

Życie i ruch całego Rzymuześrodkowane przez te dni na milowéj ulicy *Corso*, jako w wielkiéj miasta arterji; bramy, okna i balkony przystrojone w różnobarwne draperje, a nawet w kosztowne gobeliny, i pełne niezliczonego tłumu; najpiękniejsze kobiety włoskie występują tam w wieśniaczym narodowym stroju, a wdzięk czerwonéj złotem bramowanéj sznurówki i onéj białéj malowniczéj zasłony *tovajolo* zwanéj, podniesione jeszcze blaskiem płci jak marmur śnieżnéj, lub śniadéj jak stare bizantyńskie obrazy, i ognistego przy kruczych włosach spojrzenia. Na placach i po rogach ulic widać kosze i piramidy z kwiatów, które stają się wonnemi posłańcami między kobietą i młodzieńcem, między przyjacielem i przyjaciółką, między dziewicą i nieznajomym, i rzucane z rzadką zręcznością miewają czasem przy róż krasie i fjołków woni cały urok i całą tajemnicę miłośnego wyznania.....

Ze znakiem danym przez dzwon Kapitolu karnawał się rozpoczyna, i na jego otworzenie senat rzymski w złoconych karetach wyjeżdża na *Corso*...... Na nieszczęście ów senat, składający się z jednego senatora i dwóch konserwatorów czyli konsulów, smutna parodja sławnego zgromadzenia, przed którém jak przed Olimpijskim Jowiszem świat drżał kiedy brew namarszczył, zdaje się sam należyć do karnawału; i nawet purpura i lite suknie senatorów, paziowie czerwono poprzebierani i konno naprzód jadący z rozwiniętemi chorągwiami, tudzież sławny monogram S. P. Q. R. (Senatus populusque romanus) naśladowany ze znaków staréj Romy, a błyszczący zewsząd na powozach i uprzęży niepospolicie na maskaradę zakrawają.....

W ślady za senatem tysiące powozów przybywają na *Corso*, i lud w najrozmaitszych strojach krzycząc, śpiewając i pląsając zalewa całą ulicę. Zewsząd *confetti* czyli gipsowe drobne cukierki gradem spadają z okien na przyjeżdżających i pieszych, lub lecą zamiecią z powozów ku oknom i balkonom. Wśród téj lawiny konfettów, któréj skutkiem bywa niemiłosierne obielenie osoby, na którą zlatuje, jakoby takowa wychodziła prosto ze młyna, krzyżują się, by race w fajerwerku, kwiaty rzucane i odrzucane z góry i z dołu, ciche szepty, głośne wyzywania, włoskie *lazzi*, podziękowania, pozdrowienia, żarty, śmiech i wrzawa towarzyszą téj grze w bukiety, temu prawdziwie kwiecistemu djalogowi, w którym jedne kwiaty są pytaniem, inne odpowiedzią, te czułem jak się masz, owe wykrzyknikiem podziwu, wyrazem uczucia lub pustéj wesołości oznaką, a niejedne słowem, które nie przebrzmiewa jak myśl głosowi powierzona, słowem i pamiątką razem... Włoszki największy udział biorą w tych *jeux floraux*; niepotrzebuję dodawać, iż chcąc o nich sądzić lub je podziwiać przez te dni szalonéj zabawy, winno się na bok odłożyć wszystkie nasze północne wyobrażenia o skromności kobiecéj, o przyzwoitém ułożeniu panienek, o wstydliwości i nieśmiałości dziewiczéj... Trzeba się oswoić z charakterem południowym i nie bardzo się gorszyć, przypominając sobie iż obce kraje mają swoje obyczaje..... Wprawdzie nie widzę, aby młodzież nasza wędrująca, pomimo gruntownie wpojonych powyższych zasad, była zbyt skorą do gorszenia się ze śmiałości dziwnie często pięknych niewiast..... Cóż robić, kiedy te ogniste włoskie natury nie dają się tak łatwo ujmować w sztywne karby wychowania i krępować konwencjonalnością, i raz do roku przynajmniéj biorąc górę nad pozorami, którym ulegały, i wetując całorocznego przymusu, swobodnie, nieustraszenie, namiętnie bujają... Gdy wśród upajającego wiru karnawałowego spojrzysz na piękną Włoszkę, jéj oko zaiskrzone i ciskające błyskawice, jéj pierś falą wzdęta, rumieniec nieustannie pławiący się na jéj obliczu i dowodzący, iż wszystkie władze jéj istoty biorą czynny udział w zabawie, kwiaty któremi zarzucona i okryta jak starożytne niewiasty na biesiadach lub bóstwo podczas ofiary, wszystko to nie przywiedzie ci zapewne na myśl bohaterki północnéj ballady ze spuszczonemi oczywa i łzą u powieki drżącą, nie wywoła obrazu ślicznéj tkliwéj zimnéj *anielicy*, ale raczéj postawi przed tobą jednę z tych czarujących sybill, jakie Dominikin i Guercino malowali,

DWA USTĘPY Z PAMIĘTNIKÓW.
Kaietana Koźmiana. (a).

WSPOMNIENIA ZE SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH LUBELSKICH.
Rok 1784, 1785, 1786. 1787.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Linczewski biskup abderytański, i za rządów biskupa Sołtyka, póki djecezja lubelska do krakowskiéj należała, officjał lubelski, prałat, kanonik, archidjakon i proboszcz, według ówczesnego zwyczaju, kilku intratnych probostw, jako to: Ryckiego, Chrzczonowskiego; był uposażony dostateczną intratą przez króla Stanisława Augusta, którego w dziecinnym wieku, jako dyrektor czytać i pisać uczył. Ztąd miał wstęp i łaski u króla, który był szczególnie pamiętny na sługi ojca swojego kasztelana krakowskiego. Miał też protektorów u dworu, z dawnych swoich kolegów Karasia, Ogrodzkiego, i Kickiego wojewody ruskiego. Żył jak na ów czas, nie wspaniale, lecz dostatnie, miał dobrego kucharza, i powszechnie zapraszał do siebie, w piątki na ryby. Wino miał bardzo dobre, i niem przynęcał gości. Już w wieku osiwiałym ozdobiony został orderem Sgo Stanisława, przez króla. Z tego powodu dawał wielką u siebie ucztę po limicie trybunału, na urodziny królewskie. Uczta i naturalnie kielichy przeciągnęły się, aż do wieczora, wieczorem oświecono okna na rynku, świecami i lampami. Ktoś się odezwał: Pójdźmy na rynek z kapelą. Biskup już podchmielony odezwał się: „Ja kawaler, ja kawaler pójdę z wami.“ A więc kosz wina niosą, muzyka gra, idzie cała czereda, biskup na jéj czele. Wszyscy skaczą i tańczą koło biskupa, on pół głosem nuci piosneczkę nieco wolną „przenocuj mnie przenocuj, bo mnie deszczyk zmoczył“ nucąc trzepie nogami, skacze na rynku powtarzając „ja kawaler, ja kawaler“ — i wypija wraz z towarzyszami, za zdrowie Stanisława Augusta. — Tak to zbytek trunku, naraża najgodniejsze osoby, na ubliżenie sobie, i swemu powołaniu, winą obyczajów i wad wieku, bo Linczewski prócz tego wydarzenia, był kapłanem przykładnym, gorliwym, obyczajów czystych, małych wprawdzie zdolności. Ale każdy wiek ma swoje nadużycia i plamy.

SEJMIK LUBELSKI W ROKU 1787.
KSIĘCIA JENERAŁA CZARTORYSKIEGO.

Sceny Sejmikowe.

Po przejeździe króla, zaczęły się rozchodzić wieści o wojnie między Rossją, Austrją, a turkami, do któréj w Kaniowie miała być Polska wciągniona, o połączeniu się Prus z Anglją, dla zrobienia dywersji ku uratowaniu Porty Ottomańskiéj. Zaczęto szeptać i rozbierać, co w takim razie Polsce czynić należy, uznawano, że w tem poróżnieniu monarchów nadchodzi dla niéj pora jedyna i niepowrotna, i korzystać z niéj wypada. Pod temi wrażeniami zbliżał się czas sejmu r. 1788. Możni panowie zaczęli rozpisywać listy do obywateli, z oświadczeniami swych posług. Przy wyboraeh posłów w Lubelskiem, te same insynuacje wyszły z Puław, i już nie wątpiono że książe Adam Czartoryski jenerał ziem podolskich, stawi się między kandydatami na przyszłe wybory. Książe ten był podówczas w poróżnieniu z dworem, i za sprawę Dugrumów i za sejmiki podolskie. To nieukontentowanie skłoni-

z promieniem w oku, natchnieniem na skroni i wieszczbą w ustach.....

Mocoletti, będące zabytkiem uroczystości pogańskich, zamykają i uwieńczają karnawał rzymski. Są to tysiące świeczek w ręku trzymanych lub zatkniętych na długich trzcinach, które jedni zapalają, a drudzy zgasić usiłują dmuchnięciem lub machaniem chustek. Zgiełk, wrzawa i zamieszanie dochodzą wówczas do hyperbolicznego stopnia; wszystka ludność na *Corso* zgromadzona wrzeszczy na całe gardło *Moccoli. Moccolli.* Ci którym zgaszono świeczkę wołają: *Senza il Moccolo*! ci którzy onę zachować zdołali wykrzykują: *Col moccolo!* Ulica zaś cała przedstawia we zmroku uroczy widok niezliczonych światełek ruszających się po niéj jak mrowisko, i rojących się od góry do dołu kamienic jak pszczoły w ulu, rzekłbyś wielka światłości rzeka, tocząca ruchawe iskry i skaczące gwiazdki w łożysku ze wspaniałych pałaców. Ci którzy widzieli na ostatnim akcie *Roberta* zaklęte dusze zakonnic tańcujące w kształcie płomyków, zdołają sobie wyobrazić ten taniec na wielką skalę miriady świateł.

Balów też było kilkanaście od Nowego roku. Onegdaj tańczono na korzyść ubogich w pałacu Doria, gdzie księżna jego właścicielka ofiarowała salony i oświecenie na tę okoliczność. Królowa hiszpańska i król bawarski zaszczycili zebranie obecnością swoją; ale pomimo wielkości pałacu, królewskiej wystawy i tego przepychu Włochom tylko właściwego, w którym blask bogactwa połączony z blaskiem sztuk pięknych, mało się bawiono, bo natłok był za wielki, na czém jeśli towarzystwo straciło, ubodzy bezwątpienia zyskali... Wczoraj zaś był bal przebrany u księcia Zagarolo-Rospigliosi, na którym uderzała kosztowność strojów. Niektóre Rossjanki miały ubior do stu tysięcy franków wartujący. Dwa ostatnie bale u hr. de Goyon jenerała francuzkiego odznaczały się liczbą, jeśli nie doborem zaproszonego towarzystwa. Mazur nasz zaczyna bardzo wchodzić w modę za granicą; tańczą go ciągle na dworze francuzkim, tańczono także na wspomnionėm zebraniu, gdzie na nieszczęście wynikło z tego powodu małe zamieszanie, gdy kilka osób różnych narodowości chciało go prowadzić, jakkolwiek prawo było przy hrabi M. M. z Poznańskiego i jego krewnym hr. L. W. z Galicji, tańczących obadwaj z córkami królowéj Hiszpańskiéj. Jeśli nam nawet wolno nawiasowo tutaj zaciągnąć krążące pogłoski, hr. M. M. mający szczególne względy u Królowéj Izabelli, żywiłby niepłonną nadzieję otrzymania ręki jéj trzeciéj najmłodszéj córki *Christinity* z drugiego męża księcia Rianzares urodzonéj, i dozgonny węzeł miałby wkrótce połączyć szlachtę wielkopolską z Hiszpańskim panującym domem. Zresztą nie pierwszy to, jak wiadomo, związek tego rodzaju w Polsce, i nie zbyt dawno mieliśmy już podobny przykład; ale przyszła hrabina M. chociaż nie nosi tytułu infantki, jest bliższą przez matkę krewną królowéj Izabelli niż hrabina Gurowska.

Pani Ristori wystąpiła nareszcie w czterech przedstawieniach w teatrze *Metastasio*, które znacznie opóźnione zostały, gdyż sławna artystka doznała była przykrego wypadku w Neapolu, dokąd niedawno jeździła: kortyna spadająs zawcześnie pokaleczyła ją, i przeto musiała grywać w Rzymie z obwiązaną ręką. Nie będziemy opowiadać zapału, jaki wzbudziła po długiéj niebytności w rodzinnem mieście, gdzie ją teraz, jak to zwykle na świecie bywa, nierównie więcéj cenią po paryzkich i innych zagranicznych powodzeniach, ani opisywać gry jéj i sztuk, w których występowała, gdyż *Marja Stuart*, *Medea*, *Pia de Tolomei* i *Francesca di Rimini* widziane były na polskiéj scenie, i wybornie, jak słyszę, ocenione przez krytyków Warszawskich.....................

W Genui *furore* dla téj narodowéj znakomitości doszło do tego stopnia, iż zaczął wychodzić dziennik pod tytułem: *Adelaide Ristori.*

W teatrze *Apollo*, *Ernani* zyskał wiele oklasków, chociaż Baucardé'go głos w części utracił, a pani Albertini, żona sławnego tenora, jest przy nadziei, co grę jéj utrudnia i umiarkowanie w niéj nakazuje. *Otello* wcale się nie udał, bo pomimo talentu pani Degianni-Vives, drugiéj prima-donny, cudowna muzyka łabędzia z Pesaro, *il cigno di Pesaro*, jak tu nazywają Rossiniego, miernie w ogólności wykonana, zaspokoić niemogła nadzwyczajnych wymagań muzycznych dzisiejszych kwirytów, i zadowolić subtelności ucha odwykłego oddawna od Marsowego szczęku oręża..... Zapowiedziano nową operę Cacciniego na ostatnie dwa dni karnawału pod nazwą: *la Punizione* (kara). Ten sam maestro napisał teraz dwie inne opery: *Lorenzino de 'Medici*, którą grać miano w Livorno, i *Elisa Velasco*, która w Wenecji przedstawioną została. Verdi, bohater włoskiéj sceny i pan jéj prawie wyłączny od lat kilku, miał wkrótce obdarzyć Wenecją nowym utworem: *Simone Baccamera.* Petrella zaś w Neapolu gotował operę *Elnava.*

Znany przedsiębiorca i artysta Ronchi w Medjolanie otworzył teatr *Boskiéj komedji* Danta. Nieśmiertelna trylogja przedstawiona tam plastycznie, a wszystkie straszliwe lub zachwycające Dantejskie widzenia przesuwają się w obrazach przed oczyma widza. Muzyka, jaką dorobiono do poematu ma odpowiadać treści... *Sic* dzienniki Medjolańskie... Jednak przerabiać *Boską komedję* na muzyczną partycją zdaje nam się przedsięwzięciem przechodzącém trochę ludzkie siły, a wiadomo że geniusze nie wyskakują co krok, jak grzyby po deszczu....... Dante ma to do siebie, iż go bezkarnie ani ołówkiem, ani dłótem, ani piórem, ani nawet muzycznėm narzędziem tłómaczyć nie można, bo nieodzowne *fiasco* spotka natychmiast mierność tłómacza. Raz tylko wielki Florentyn dostał przekład godny siebie: Michał-Anioł dorobił rysunki do wszystkich pieśni *Boskiéj komedji* dla sławnéj margrabiny z Peschiera, Wiktorji Colonna; ale nieoceniony rękopism zatonął w podróży morskiéj między Livorno a Civita-Vecchia.

W Medjolanie odkryto *Swiętą Rodzinę* Corregia, któréj wcale nie znano. Obrazy czarodzieja światła i kolorytu do nadzwyczajnych rzadkości należą, i przeto pojawienie się jednego z nich stanowi ze wszech miar epokę w dziejach malarstwa. Któżby był powiedział że boski mistrz, jedyny który obok Rafaela stojąc unosi się jak orzeł Dantejski nad wszystkimi innymi malarzami:

Che sovra li altri com'aquila vola,

któżby był powiedział, iż takiéj wziętości dostąpi po śmierci, wówczas kiedy tułając się po żebraninie, umierał z głodu i nędzy literalnie *pod płotem*, na gościńcu; między Placencją a ojczyzną swoją Parmą?...

Ponieważ zawadziliśmy o nekrolog, niech nam wolno będzie wspomnić o świeższym i smutniejszym zgonie: hrabia Maxymiljan Graziani, który czas długi bawił w Polsce, i nawet niegdyś w mniéj przyjaźnych niż następnie znajdując się okolicznościach, poświęcił się był przez czas jakiś muzycznemu zawodowi, a wróciwszy do Włoch mieszkał ciągle we Florencji, gdzie pałac jego stał otworem naszym rodakom, w skutek, jak się zdaje, nagłego obłąkania, zadał sobie śmierć w Livorno, zadusiwszy się chustką do nosa po powrocie z balu. Czynimy tę wzmiankę dla osób, które znały nieboszczyka podczas pobytu jego u nas.

Aby się jednak złowieszczo nie rozstawać z wami w liście zwłaszcza karnawałowi poświęconym, dodamy po smutnéj wiadomości weselszą nowinę, iż rodaczka nasza p. Emma z Potockich Strzyżewska, oddawna we Florencji zamieszkała, została mianowana pierwszą damą dworu wielkiéj księżnéj Toskańskiéj. To zaś przytaczamy szczególnie dla osób, które miały szczęście poznać tę niepospolitego rozumu a rzadszego jeszcze serca kobietę, i widziały jéj salon, jedyny może gdzie się przechowują tradycje dobrego smaku, prawdziwéj rozmowy i nieudanéj pańskości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Depesze Telegraficzne.

Kopenhaga 15 Marca. Ostateczny traktat znoszący opłaty na Sundzie został wczoraj wieczorem podpisany. Wchodzi on w zupełne wykonanie od dnia 1 kwietnia. r. b.

Berlin 15 Marca. Belgja wraz z innemi mocarstwami podpisała traktat w przedmiocie opłat na Sundzie, prócz tego zawarła z Danją osobny traktat który wprowadza kompensatę opłat na Sundzie i na Skaldzie.

Jest to prawdziwy tryumf dla rządu belgijskiego, dla ministra spraw zagranicznych w gabinecie bruxelskim i dla reprezentanta Belgji w Kopenhadze. Dodamy że ten szczęśliwy rezultat negocjacji, prowadzonéj z taką zręcznością i ostrożnością podnosi jeszcze sławę którą sobie tak słusznie zjednał król Leopold belgijski. Nie można zaprzeczyć że znaczna część tak niespodziewanego rezultatu jest dziełem jego mądrości. (*Ind. Belge*).

A M E R Y K A.

New-York 28 Lutego. Wielokrotnie wspominany traktat zawarty z Mexykiem, nadszedł do Washington. Utrzymują, że w nim nie zawierają się żadne zawarowania w przedmiocie odstąpień ter-

---

ło go do przyjęcia służby w wojsku austrjackiém. Józef II-gi mianował go komendantem gwardji galicyjskiéj. Książe i z powyższego doświadczenia i z wiadomości układów nastąpionych w Kaniowie, podzierał króla, czyli nie będzie mu przeszkadzał do osiągnienia poselstwa. Król zaś Stanisław bynajmniéj o tem nie myśląc, uwiadomiony o tem podejrzliwem mniemaniu księcia, rozpisał własnoręczne listy do swoich przyjaciół w Lubelskiem, upoważniając ich do zapewnienia księcia, że mu nietylko przeszkadzać nie myśli, ale najmocniéj sobie życzy, aby w tak ważnéj dla Polski chwili, książe zaszczycił sejm swoją osobą. Jeden z takich listów otrzymał mój ojciec z poleceniem aby go księciu ukazał. Ojciec mój dopełnił tego, lecz książe odpowiedział: „Twego wotum i życzenia pewny jestem, lecz król jegomość, przez sejmik Podolski dowiódł mi, jak ostrożnie ufać trzeba jego słowu.“ Zaczęły się więc częste i liczne zjazdy obywateli do Puław, byłem z ojcem na jednym z nich, na który spodziewano się przybycia Sczęsnego Potockiego wojewody ruskiego, od sejmu r. 1786 na którym regiment swoim kosztem dla Rzeczypospolitéj wystawić przyrzekł, i dwanaście armat ofiarował, prawdziwego bożyszcza patrjotów polskich. Przygotowano teatr i miano grać przez Kniaźnina napisaną sztuczkę Matka Spartanka, któréj aktorami byli, młodzi książęta Adam i Konstanty, księżniczka Zofja, sama księżna jenerałowa, i kilku synów obywatelskich przybranych ze szkół lubelskich. Zgromadzenie było nader liczne i świetne. — Przybyli tam hetman polny Seweryn Rzewuski i drugi Rzewuski Kazimierz pisarz polny koronny, czterech czy pięciu Potockich, Ignacy marszałek, Stanisław ex podstoli koronny (a), Jan brygadjer, Piotr starosta, Dłuski starosta łukowski, Witosławski oboźny, i innych wielu panów i obywateli lubelskich, oraz z duchowieństwa Piramowicz, Kobylański i t. d. Nie zjechał Szczęsny Potocki, i Matka Spartanka odłożoną została. Uczty i tańce trwały przez dwa dni. Obywatele zaprosili księcia na poselstwo. Schodzono się na śniadanie o godzinie jedenastéj. Jakie było zadziwienie obywateli gdy książe na tem śniadaniu ukazał się w mundurze austrjackim swego regimentu, jak pamiętam białym z tabaczkowemi wyłogami, w butach z ostrogami, i w orderze na wierzchu orła białego. Zasmuciły się wszystkich twarze, i szlachta kontuszowa, szeptać między sobą zaczęła. Ojciec mój wielki przyjaciel Witosławskiego oboźnego koronnego, zrobił mu uwagę, iż przyszłemu posłowi nie przystało przed wyborami, w obcym mundurze występować. Uznał tę uwagę za słuszną oboźny koronny, oświadczył że jest słabością księcia, razy kilka przebierać się na dzień, i księciu na samotności uwagę tę powtórzył. Przed obiadem już sam książe i prawie wszyscy panowie, okazali się w mundurach wojewódzkich. Podczas stołu gospodarz który wina nie pijał, wychylił kielich za zdrowie obywateli województwa lubelskiego. Po obiedzie, i wzajemnych uściskach z gośćmi, stanął przed kominem. Turczyn przyniósł mu lulkę na długim ozdobnym cybuchu, przetknął aloesową drzazgą i zapalił. Pomiędzy obywatelstwem znalazł się ów Jan Dmóchowski dependent niegdyś ojca mego, i jak wyżéj opisałem burzliwy przewodnik sejmików deputackich, a już podówczas kapitulowany plenipotent królewski. Książe spojrzawszy na niego, blisko siebie stojącego, kazał przynieść szampańskiego i wychyliwszy kielich za zdrowie przyjaciół, oddał Dmóchowskiemu mówiąc: „Panie Dmo-

(a) Późniejszy minister oświecenia.

rytorjalnych, lub dania pierwszeństwa prywatnym reklamacjom amerykańskim. O Tehuantepec, Sonora i Wyższéj Kalifornji, nie ma w nim podobno wcale mowy. Rząd mexykański nagli, jak słychać, o jak najprędszą ratyfikację. Według *Tribuno*, większość gabinetu w Washington ma być przeciwną traktatowi i dla tego wątpią żeby on został teraz przedstawiony senatowi do ratyfikacji.

Według innego znowu podania, treść tego traktatu ma być następująca: Z pożyczki oznaczonéj na 15 miljonów dollarów, którą Mexyk u Stanów Zjednoczonych zaciąga, trzy miljony użyte będą na zaspokojenie pretensji poddanych amerykańskich, które to zaspokojenie osobna komissja ureguluje. Względem reszty pożyczki, Mexyk ma zupełną swobodę co do jéj rozporządzenia. Na spłatę téj pożyczki, przeznaczone są 20 pCt. z dochodów ceł mexykańskich. Traktat warują obostronne układzenia co do przesyłki poczt i tranzytu przez międzymorze Tehuantepec. O ustąpieniu terrytorjalnem nie ma mowy.

Prezydent podpisał bill w przedmiocie wsparcia dla towarzystwa podmorskiego telegrafu.

We wszystkich częściach Rzeczypospolitéj odbywają się meetyngi w celu objawienia powszechnéj żałoby, z powodu śmierci doktora Kane w Hawanie.

— Paropływ *Columbus* przybył do Panama z wiadomościami z Costa Rica po dzień 5 lutego. Na statku tym znajdowało się dwunastu dezerterów z wojska Walkera. Według zeznań kapitana, eskadra sprzymierzonych schwytała jeden szooner, który wiózł zapasy żywności dla Walkera. Zabrany statek został zaprowadzony do La Union, gdzie kapitan i załoga statku zostali zatrzymani jako jeńcy wojenni. Kapitan miał zostać posłany do Guatemala i tam stawiony być przed sądem wojennym. Miasto portowe *Trinidad* osadzone było przez 400 dobrze uzbrojonych i obficie we wszystko zaopatrzonych żołnierzy z Costa-Rica. Słychać, że około 180 flibustjerów zamierzało uderzyć na Trinidad z jednym paropływem i 18 małemi statkami. Według ostatnich wiadomości, w dniu 29 stycznia nieprzyjacielskie strony zamieniły między sobą po kilka strzałów, poczem paropływ flibustjerów oddalił się. Siła zbrojna sprzymierzonych gotowała się ściągać za nim w dół rzeki. W bitwach 27 i 29 stycznia na stronie Costa-Rica było w zabitych i ranionych 60 ludzi. (*Preussischer St. Anzeiger*).

A N G L J A.

Londyn 14 Marca. W przyszły poniedziałek zapowiedziany jest w tutejszéj *Freemasons Tavern* meetyng przeciwników lorda Palmerston; Cobden, Milner Gibson i Layard, będą tam mieli mowy.

Jedną z przeznaczonych do Chin brygad piechoty dowodzić będzie jenerał-major Robert Garret, drugą jenerał Straubenzee. Na jenerała adjutanta dywizji mianowany został pułkownik Pakentam, a jenerał-kwatermistrza pułkownik Wetherall, który tę samą godność piastował przy kontyngensie tureckim.

Hrabia Granville i książe of Norfolk otrzymali order Podwiązki. (*Pr. St. Anz.*)

— Nominacja lorda Elgin spotkała tu wiele sympatji, chociaż może lepiéj byłoby wybrać na pełnomocnika do Chin człowieka więcéj obeznanego z charakterem Wschodu, ale to prawda że takich dyplomatów jest u nas bardzo niewielu. Jakkolwiekbądź, lord Elgin jest osobą ważną, mężem wysokiego rozumu i roztropności, może on przytem liczyć z góry na sumienne i szczere współdziałanie teraźniejszych reprezentantów angielskich w Chinach i wszystkich poddanych angielskich rezydujących w téj części świata.

— Pomimo nieprzyjaznego tonu *Timesa* i w skutku swego programu wydanego do wyborców City, lord John Russell może być prawie pewnym że zostanie wybranym. (*Le Nord*).

A U S T R J A.

Wiedeń 10 Marca. Mieliśmy słuszność przewidując że Porta czując całą ważność niepozostawienia zbytecznéj próżni w administracji pospieszy mianować następcę po zmarłym kajmakanie Mołdawji T. Balsz. Wiemy już z depeszy telegraficznéj, że wybór Porty padł na księcia Mikołaja Konaki Vogorides, syna księcia Samos. Nominacja ta którą dzisiejsze urzędowe wiadomości z Konstantynopola potwierdziły, doszła tu także z Jassy przez Czernowic.

Nowy kajmakan do swego rodzinnego nazwiska dołączył jeszcze nazwisko swego przybranego ojca bogatego bojara Konaki którego córkę zaślubił sobie. Mówią, że on posiada wielki wpływ w Mołdawji, gdzie piastował urząd ministra skarbu, i zapewniają, że postępować będzie w ślady swego poprzednika, który przed śmiercią zalecał go Porcie, jako mogącego najlepiéj poprowadzić daléj zaczęto dzieło. (Wiadomo że zmarły kajmakan Balsz uważany był za stanowczego przeciwnika połączenia Księztw).

Missja nowego kajmakana będzie tem drażliwszą, ponieważ zbliża się chwila w któréj wszystkie stronnictwa rozpoczynając walkę, zaczną na dobre agitować w Księztwach. Wszyscy ludzie pewnego wpływu którzy znajdowali się zagranicą, wracają do kraju, i książe Bibesko który z razu zamierzał dłużéj zabawić w naszem mieście, gotuje się wyjechać do Bukarestu, gdzie zapewnie zasiadać będzie w dywanie *ad hoc* równie jak książe Stirbey były hospodar wołoski. (*Indépendance Belge*).

E G I P T.

Alexandrja 3 Marca. Wice-król który w dniu 21 lutego powrócił z podróży odbytéj w Wyższym Egipcie, zarządził przygotowanie wszelkich możliwych ulepszeń w drogach kommunikacyjnych w pustyni i kierunek robót w tym przedmiocie przeznaczył nowo mianownemu dyrektorowi pustyni.

Z królem Teodorem abissyńskim (pogłoski o jego śmierci niepotwierdzają się) nie miał Saidpasza konferencji, dwaj władcy wymienili tylko piśmienne zapewnienie wzajemnéj przyjaźni.

Minister spraw zagranicznych Stefan-bey doniósł jeneralnym konsulom obcych mocarstw, świeżo postanowione zmiany systemu administracyjnego, mocą których następca tronu Ahmet-pasza mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, jego brat książe Mustafa-pasza, ministrem skarbu, a książe Halim-pasza, brat wice-króla, ministrem wojny.

Zarazem wice-król kilku niemiłych sobie urzędników usunął z posad, między innemi naczelnika policji w Kairo. Z drugiéj strony znowu udzielone zostały nagrody, z których jednę otrzymał pewien oficer pruskiego pochodzenia. Zostający w służbie egipskiéj inżynjer von Gottberg, został wyniesiony do stopnia kajmakana (podpułkownika). (*Neue Pr. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż 15 Marca. Sprawa Neuszatelu zdaje się ciągle być w jedném położeniu. Wczoraj p. Hatzfeld miał długą rozmowę z hr. Walewskim. Wysłano następnie zaraz gońca do p. de Moustier naszego ministra w Berlinie i przypuszczają że on powiózł dość żywą notę do gabinetu pruskiego, co zdaje się być nowym dowodem otrzymania przez nasz rząd nie dość pomyślnych wiadomości z Berlina. To pewna że i dziś nic nie zapowiada rozpoczęcia na nowo konferencji.

— Prawo wyznaczające 100,000 fr., uposażenia dla marszałka księcia Pélissier, zostało wczoraj zatwierdzone ostatecznie przez senat. Chociaż czyniono niejakie zarzuty przeciw przykładowi który ten projekt może stanowić dla wprowadzenia majoratów, nikt nie chciał odmówić przyłączenia się do tego hołdu.

Pan Tourangin który poprzednio zabrał głos w przedmiocie tego prawa w duchu napomykającym o otwarciu drogi dla majoratów, oświadczył że po dokładném rozpatrzeniu tego przedmiotu, bez warunku głosuje za projektem. Zresztą ewentualne utworzenie tytułów szlacheckich nowego Cesarstwa, nabiera niewątpliwie coraz większéj stanowczości.

— Podróż marszałka Randon do Paryża, była spowodowaną nietylko przez wyprawę do Kabylji. Chodziło tu także o zdecydowanie rozmaitych kwestji bieżących, a nader ważnych dla Algierji, mianowicie kwestji obszernéj sieci kolei żelaznych, które Cesarz chce kazać zbudować w Algierji.— Kwestje rolnictwa i emigracji łączą się także z temi projektami.

Marszałek Castellane jak zapewnia jeden dziennik lyoński, ma wkrótce wydać swoją wnuczkę pannę de Contades za księcia Radziwiłła, syna księcia Wilhelma, jednego z najzamożniejszych właścicieli ziemskich w Prussach. Książe obecnie znajduje się w Lyonie i marszałek Castellane na cześć jego zarządził wielki przegląd wojska.

— Wiadomo już z noty *Monitora*, że dwa projekta praw o podatku od papierów publicznych, przedstawione pod roztrząsanie rady stanu, a o których treści donieśliśmy w swoim czasie, usunięte zostały, a ich miejsce zajął nowy projekt daleko łagodniejszy, który obecnie przyjęty przez radę stanu, potrzebuje już tylko uświęcenia ze stro-

---

chowski, może staniesz przeciwko mnie na sejmikach, pamiętaj waść że ja nie Dmochowski.“ Usłyszała to księżna, przybiegła, kazała sprzątnąć kieliszy i butelkę, i rzekła: „Idź mężu spać, bo ty jesteś burda jak się upijesz.“ Książe zaczął się śmiać, i zabawiwszy kilkanaście minut, z wesołością i grzecznością wyszedł.

Nazajutrz odbyły się wyborowe narady, książe jenerał, Stanisław Potocki ex podstoli, Dłuski starosta łukowski, Rzewuski pisarz w. koronny, i starosta Urzędowski, oznaczeni zostali na przyszłych posłów. W kilka niedziel, na parę dni, przed nadchodzącym sejmikiem, ojciec mój, mój brat starszy i ja z niemi jechaliśmy w jednym pojeździe do Lublina. Wyjechawszy za Wrotków spostrzegliśmy gęste dymy, tułające się po nad rzeką na łąkach. Gdyśmy się zbliżyli i przebyli most na grobli lubelskiéj, uderzył nasz wzrok, na łąkach po prawéj stronie grobli ku Tatarom ogromny obóz, jak koczowisko hordy tatarów, którym się zabłękitniła cała ogromna przestrzeń. Ujrzeliśmy białe namioty, szatry na kijach płachtami okryte, budy z gałęzi, przed niemi ogniska, przy których zarzynano woły i pieczono na rożnach, całe wesele. W środku to przy stołach, to przy zydlach, to na ziemi w kuczkach siedziały tłumy i pożerały strawę. Inni przy beczkach piwa i miodu, przy kufach gorzałki, z wrzaskiem i hałasem, szklankami, garnkami, dzbankami raczyli się trunkiem, i wykrzykiwali wiwaty. Były i koła probujące pałaszów i ścinające się w nie. Tabor kilkuset koni, pasł się, i wałęsał między tą zgrają, a rozstawione powózki podlaskie, w liczbie kilkuset, jednokonne, hołoblane, z hołoblami do góry, otaczały ten obóz po bokach i formowały tabor. Co to jest? — zawołał mój ojciec spotkawszy kilku szlachty na grobli. Ci odpowiedzieli „To partja podlaska naszego księcia.“ Ledwieśmy wjechali na przedmieście ku Dominikanom, spotkaliśmy tarzające się po drodze tłumy szlachty, w kapotach, opończach, przy szablach, ledwie z trudnością mogliśmy się dostać przed kamienicę. Gdyśmy wysiedli, nim się mój ojciec przebrał w inną suknię, przyszło do niego kilku obywateli miejskich i wiejskich z żaleniem że nie ma bezpieczeństwa żadnego w mieście, że głowy bez obawy porąbania wychylić nie można na ulicę, że musiano i w mieście, i na żydach pozamykać sklepy, że szlachta je odbija, rabuje, że spotkawszy słuszného obywatela Janiszewskiego z Bychawki sądząc że to Dmóchowski do którego miała jakąś niechęć, a sądząc dla tego że był rudy i niski, chociaż tamten był prosty, a ten kulawy, przy zagrzanych trunkiem głowach, tak go zrąbała, iż poranionego i obronionego przez brata, musiano zanieść do domu, że chorążego lubelskiego Poniatowskiego napastowała na ulicy i chciała mu oberwać szablę, z bogatą rękojeścią, i byłoby przyszło do walki, gdyby ten odważny starzec silnem i śmiałem stawieniem się i przybyciem kilku przyjaciół, nie był odtrącił od siebie téj napastnéj czeredy; że mecenasowi i obywatelowi osiadłemu Podhorodeńskiemu okna wybijała, a na jego wyrzuty że nie przystoją na szlachtę gwałty i rabunki odpowiedziała kamieniami i głowę mu zraniła; prosili więc ojca mego o wstawienie się do księcia, aby ten tłum na pół dziki, kazał wyprowadzić z miasta, zakazał poić i do miasta wpuszczać.

Dalszy ciąg nastąpi).

ny ciała prawodawczego, aby stać się prawem.

Sądzimy że interessującém będzie dla czytelników poznać treść nowego projektu, którego roztrząsanie było przedmiotem narad ostatniego posiedzenia rady stanu.

Treść ta jest następująca:

»Od chwili ogłoszenia rzeczonego prawa, opłaty wprowadzone przez artykuły 14, 22, 27 i 31 prawa z dnia 5go czerwca 1850 r., co do akcji i obligacji towarzystw, spółek i przedsięwzięć wszelkiego rodzaju, handlowych, przemysłowych i t. p. zmienione zostają w jedną obowiązującą opłatę 15 cent. od 100 fr. rocznie, od kapitału tychże akcji i obligacji.

Ta opłata dla towarzystw mających być na przyszłość utworzonemi, zostanie oznaczoną przez trzy lata pierwsze co do akcji według kapitału nominalnego, a co do obligacji według stopy wypuszczenia. W następnych 3ch latach pobieraną będzie od kapitału oznaczanego co trzy lata stosownie do średniego kursu akcji i obligacji przez czas poprzednich trzech lat.

Dla towarzystw utworzonych przed ogłoszeniem niniejszego prawa, opłata pobieraną będzie w pierwszych trzech latach według średniego kursu z trzech lat ostatnich, jeśli zaś które towarzystwo nie ma jeszcze 3ch lat istnienia, stopa opłaty obliczoną będzie z dotychczasowego średniego kursu.

Wysokość opłaty stosunkowéj złożonéj już przez dawniejsze towarzystwa na mocy art. 14go prawa dnia 5go czerwca 1850, zostanie zaliczoną do opłat powyższych stosownie do poprzedniego artykułu.

Akcje i obligacje wydawane przez towarzystwa lub współki zagraniczne, poddane będą we Francji opłacie stempla, którego stopa nie będzie mogła przenosić 15 c. od 100 fr. rocznie, według rzeczywistéj ich wartości.

Administracja publiczna wyda regulamin względem sposobu wprowadzenia i poboru tego podatku.«

— Wielki fakt na polu przemysłu spełniony został w tym tygodniu za pośrednictwem towarzystwa kredytu ruchomego. Połączenie kolei żelaznych szwajcarskich, zostało dopełnione przez delegowanych zgromadzonych w Paryżu. Wskutku ugody podpisanéj przez panów Dra Kern, Alfreda Escher, prezesa zgromadzenia związkowego szwajcarskiego, Geigy z Bazylei, pułkownika Aubert z Genui i Emila Pereire, Hottinger, barona Seillere i Marcuard, *jeneralne towarzystwo* kolei żelaznych szwajcarskich zastąpiło towarzystwa centralne, zachodnie i północno-wschodnie szwajcarskie.

Jeziora Neuszatelu, Genewy i Konstancji, zostaną połączone jedną drogą żelazną, która prócz tego łączyć będzie Genewę, Lozanę, Yverdun, Neszatel, Bern, Solurę, Lucernę, Bazyleę, Aarau, Zurich, Szafuzę, Konstancję i t. d., i która połączy się z kolejami francuzkiemi przez drogę z Mulhouse i Lyonu. (*Indépendance Belge*).

G R E C J A.

Ateny 7 Marca. Oddalenie się wojsk francuzko-angielskich, zapowiedziane przeszłą pocztą, zostało spełnione o ile się dało bez wielkiéj wrzawy; unikniono wszystkiego coby mogło dać pretext do jakiejkolwiek demonstracji i tylko ciekawość wywiodła znaczną część ludności ateńskiéj na drogę do Pireus, dla przypatrzenia się temu zawsze interessującemu widowisku.

Widok małego miasteczka Pireus od czasu oddalenia się cudzoziemców, jest bardzo smutny; drogi puste, mnóstwo domów niezamieszkanych, rozkoszne ogrody bez przechadzających się, targi niedawno jeszcze zaopatrzone we wszystko dziś jakie nędzne!

Rząd stara się nadać życie temu portowi stolicy. Otwarcie na nowo szkoły wojskowéj w Pireus, zbudowanie gmachu dla komory, które rozpoczęte zostanie jak będzie można najprędzéj i spodziewany blizki powrót licznych rodzin, które wyniosły się ztąd z powodu drożyzny życia, zdołają zapewnie ocalić to małe miasteczko od zupełnego upadku.

Admirał francuzki p. Bouet Willaumez w chwili wsiadania na statki armji okupacyjnéj, wezwał podestę (burmistrza) z Pireus i dał mu do zrozumienia, że powinienby w imieniu miasta oświadczyć piśmiennie wojsku francuzkiemu podziękowanie, co rzeczywiście z uwagi na rozmaite użyteczne dla miasta roboty, dokonane przez wojsko okupacyjne, nie byłoby zbytecznem. Ale p. podesta myśląc o swojéj przyszłości, a mianowicie o tem, że po oddaleniu się admirała, którego tu nazywano *le Roi du Pirée*, nie będzie potrzebował nadal jego łaski i protekcji, osądził za stosowne odmówić zadość-uczynienia téj propozycji, z czego wynikła dość żywa scena między temi dwoma panami.

Delegowani trzech mocarstw opiekuńczych Grecji, zaczęli już swoje prace co do rewizji administracji finansów.

Pan Persiani spodziewa się, że będzie mógł wyjechać ztąd w ciągu czterech tygodni.

Ze strony senatu, gabinet zdaje się być zagrożony nowemi burzami. Niemało przykłada się do tego *Moniteur Grec*, z swoją dziwną obroną pana Rangabé. Nie sądzimy jednak, żeby miało przyjść do zupełnéj zmiany gabinetu.

Postanowienie naznaczające miejsce dla przyszłego nowego teatru, zostało zatwierdzone przez Jego Król. Mość i wczoraj podpisane. Potrzebne fundusze dostarcza jeden negocjant z Konstantynopola, któremu razem z przedsiębiercą dramatycznym panem Camburuglere, zapewnione zostały ze strony rządu znaczne wsparcia na lat 9.

Poczta z Tryestu 28 lutego dotąd nie nadeszła. (*Osservatore Triestino*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 10 Marca. W tych dniach powiadano w niektórych salonach politycznych, że książe Walencji jest w téj chwili bardzo źle z dworem, a za powód tego podawano, że marszałek O'Donnell zakommunikował Królowéj listy ktore teraźniejszy prezes rady pisał do niego przed rewolucją lipcową. Przytaczano nawet jeden paragraf w którym książe Walencji oświadczył, że gotów jest poprzeć czynnie pronuncjamento 28 czerwca, pod warunkiem, że celem jego będzie zmiana dynastji.

Nie możemy dziś zaręczyć jaka jest treść i ważność listów które marszałek O'Donnell może posiadać, ale to wiemy pewno, że niekommunikował ich dotąd królowéj Izabelli.

Trzy okręty z wojskiem udały się z Kadyxu do Havany. Rząd niepowziął dotąd żadnego postanowienia co do środków jakiemi zamierza zmusić rzeczpospolitę mexykańską do wynagrodzenia obrazy wyrządzonéj narodowi hiszpańskiemu, ale mówią że chce wesprzeć powstanie którego celem byłoby przywrócić do władzy byłego dyktatora Santa-Anna. (*Ind. Belge*).

INDJE WSCHODNIE.

Bombay 16 Lutego. Konferencje, na które Dost-Mohamed udał się z Kabulu do Peszaweru, do tamtejszego angielskiego rezydenta sir John Lawrence, zostały w dniu 28 stycznia ukończone (ale nie zerwane) i Dost Mohamed w tym samym zaraz dniu udał się z powrotem do Kabulu. Względem rezultatów tych konferencji mamy dotąd same tylko pogłoski, jednakże za pewne podają, że Dost-Mohamed zezwoli na utworzenie stałéj rezydencji ajenta angielskiego w Kandahar.

Według prywatnych listów z Singapore 8 lutego, uroczystości noworoczne chińskie odbyły się w dniu 26 stycznia bez żadnych zakłóceń spokojności i dotąd nie ma żadnego powodu obawy o to miasto i znajdujących się w nim europejczyków.

— Z Marsylji donoszą pod dniem 15 marca: Według wiadomości z Hong-Kong 30 stycznia, mieszkający tam europejczycy zagrozili ukaraniem śmiercią chińczyków, którzy się dopuścili zamachu otrucia przeciw rodzinie sir J. Bowring i niektórych innych cudzoziemców, jeśli sam gubernator nie odda ich sprawiedliwości. Wojsko angielskie zachowuje dotąd ściśle odporną postawę.

Hiszpanie z pomszczeniem zamordowania swego konsula, czekali na przybycie jednego swego pułku z wysp filipińskich. (*Pr. St. Anz.*)

P R U S S Y.

Berlin 15 Marca. Sprawa opłat na Sundzie doszła nakoniec do kresu, ale nie było to bez wielkich trudów. Już przeszło rok jak konferencja w Kopenhadze rozpoczęła swoje prace. Kongres paryzki nietyle przedstawił trudności i więcéj czasu potrzeba było do wyswobodzenia cieśnin morza Baltyckiego od dotychczasowych opłat, niż do zapewnienia emancypacji Wschodu. Ale nakoniec ułożono się. Wczoraj w sobotę o godzinie 11éj wieczorem zawarty został w Kopenhadze jeneralny traktat. Wszyscy pełnomocnicy, prócz jednego podobno, hiszpańskiego, podpisali układ. Jest to prawdziwie europejski traktat, zawarty między Danją z jednéj strony, a Austrją, Belgją, Francją, Wielką Brytanją, Hannowerem, Meklemburgiem (Szweryn), Hollandją, Prussami, Rossją, Szwecją i Norwegją i miastami hanzeatyckiemi z drugiéj strony.

Oprócz niektórych modyfikacji w ostatniéj chwili wprowadzonych, traktat ten zgodny jest z projektem którýśmy dawniéj podali. Co do sposobu wypłaty kapitału odkupnego, procentu i innych szczegółów wykonania, każde państwo ureguluje bezpośrednio te punkta z rządem duńskim, za pomocą osobnych układów. Belgja ze swojéj strony może sobie powinszować rezultatu jaki otrzymała. Nietylko figuruje ona w ogólnym traktacie, co pod względem politycznym było dla niéj niezmiernie ważnem, ale nadto zawarła ona z Danją osobną zupełnie ugodę, opartą na specjalnem położeniu tego kraju. Ta ugoda wprowadza korzystną kompensatę między opłatą na Sundzie i na Skaldzie, i która pod wielu względami zwróci uwagę Europy. (*Indep. Belge*).

T U R C J A.

Konstantynopol 6 Marca. Wiadomość o traktacie pokoju między Anglją i Persją zawartym w Paryżu 2go marca przez Feruk-Chana i lorda Cowley, nadeszła telegrafem do Konstantynopola i zakomunikowana Porcie i rozmaitym ministrom zagranicznym, przyjętą została z nadzwyczajném zadowoleniem. Jest nadzieja że szach nie odmówi ratyfikacji tego traktatu i że namiętności religijne, które wywołały tę wojnę, uspokoją się w Persji, i rząd zwróci całą uwagę na prawdziwe interessa kraju, dla których wojna była wielkiem niebezpieczeństwem. (*Osser. Tries.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bonacki Benedykt obyw. z Berdyczowa nr 476, *Downarowicz* Marceli ob. z Modrzewic nr 625, *Morzycki* Lucjan ob. z Radwanowa nr 584, *Nowowiejski* Maurycy ob. z Strzyżewa nr 615, *Orłowscy* Karol i Jan ob. z Żelechowa nr 634, *Piotrowski* And. ob. z Michowa nr 570, *Przyłubscy* Edm. i Apolinary ob. z Osieka nr 584, *Somocki* Lud. ob. z Kobylnik nr 570, *Stojowski* Michał ob. z Pradeł nr 601, *Swieżyński* Kryspin ob. z Góry nr 625, *Trzaskowski* Wład. ob. z Ostrowni nr 2673, *Moszyński* Piotr ob. z Krakowa nr 1250.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Kruzensztern rzeczywisty radca stanu, szambelan dworu JEGO CESARSKIEJ MOSCI do Białegostoku, *Dembowski* Teod. ob. do Tokar, *Mańkowski* Ign. ob. do Lublina, *Orłowski* Leon ob. do Éorowa, *Osiecki* Ign. ob. do gub. Podolskiéj, *Szydłowski* Edw. oby. do Jagodnego, *Sołtan* Michał ob. do Cesarstwa, *Sołtyk* Fran. oby. do Piastowa, *Szepietowski* Fel. ob. do Grzymki, *Tyszkiewicz* Mich ob. do Mińska, *Wierzbicki* Konst. ob do Olkusza. *Witowski* Juljusz ob. do Nowéj wsi, *Zachert* Wilhelm ob. do Zgierza, *Zabłocki* Józef ob do Swiniar.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 19 Marca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	62	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	45½	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	32	—	—
„ „ „ z roku 1855			103	82	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	45	93	30
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	5	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	27	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	85	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	25	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 87⁷/₉
od listów zastawnych kop. 14½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 18¹/₁₈

TEATR WIELKI. Jutro: *Gizella*, (pierwsze wystąpienie panny Bogdanoff w roli Gizelli, a pan Mikołaj Bogdanoff w roli Alberta).

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 8 (20) Marca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.